ROK L. Nro 64.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 23 Marca 1870. Środa. Dnia 11 (23) Marca 1870.

Rano zimna st: 4, w połud c st 2. Wysokość wody st 5 c. 8 Ubywa. | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 5 m. 58. Zachód „ 6 „ 16 | Jutro, ŚŚ. Marka i Tymoteusza M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Przez rozkaz do ministerstwa wychowania publicznego, z daty 1-go marca, inspektor 1-go progimnazjum klassycznego męzkiego i 4-go gimnazjum żeńskiego w Warszawie, assesor kolegjalny Hornberg, mianowany został inspektorem szkół miasta Warszawy. Lektor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, sekretarz kolegjalny Berg, uzyskał urlop za granicę na 24 dni, licząc od dnia 28-go marca 1870 r.

(D. War.)

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości* ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem na 331 posiedzeniu, w dniu 12 (24) grudnia r. z. odbytem, zapis summy rs. 150 na wystawienie kaplicy murowanej na cmentarzu parafji Skibniewskiej, przez niegdy Księdza Prałata Adama Białobrzeskiego, testamentem urzędowym z d. 10 (22) stycznia 1863 r. uczyniony, w myśl Art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w testamencie wyrażonemi zatwierdził.

(Dz. Warsz.)

— Dziś przypada passja w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Naj. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu. Kazanie mieć będzie JX. Ruśkiewicz.

— Jutro nabożenstwo passyjne w kościele Archi-Katedralnym Ś-go Jana, rozpoczyna się o godz. 4ej z południa. Kazanie mieć będzie JX. Jungowski.

— Jutro też o g. 9ej z rana w kościele Metropolitalnym Śgo Jana, odbędzie się wotywa *cybawit*, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i processją.

— Jutro w kościele ewangelicko-augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, odbędzie się po południu Nabożeństwo passyjne.

— Ł — Wczorajszy odczyt p. Zglińskiego. współpracownika „Przeglądu Tygodniowego,“ poświęconym był: „samodzielności w sztuce.“ Prelegent opierając się na zdaniu Heinego: „że poeta może sobie przywłaszczyć kolumny o rzeźbionych kapitelach, byle tylko stanęła wspaniała bazylika,“ występował w obronie genjuszów i talentów, którym po wsze czasy czyniono niesłuszny zarzut plagiatorstwa lub naśladownictwa, jeżeli w ich tworach dały się odszukać myśli lub obrazy, powtórzone już gdzieindziej.

W krótkim wstępie rozwinął p. Zgliński ogólne praemissy, dowodząc, że jedność organizacji duchowej, albo też jedność postronnych wpływów, mogą stać się przyczyną zejścia się dwóch talentów na polu ich twórczości. Genjusz wyrasta w pewnem gotowem już otoczeniu, kształci się i rozwija na podstawie całego materjału piękna i wiedzy, zawartego w wiekach, które go poprzedziły. Materjał ten, działając potężnie na wrażliwą jego duszę, musi odbijać się w jego dziełach, podobnie jak pojęcia i ogólny duch epoki, w której żyje. Co więcej, charakter danego narodu,—cały szereg przyczyn etnograficznych, moralnych i historycznych, nie pozostaje bez wpływu na sztukę narodową. Poezją angielską cechuje np. ogólny koloryt posępny, bogactwo fantazji, oryginalność i siła. Hipokondrja tego narodu objawia się w poezji pewnym rodzajem rozpacznej negacji. Francja znowu posiada właściwą sobie poezją, lekką, obrazową, prawdziwą poezją wrażeń, ubraną w eleganckie szaty i t. p.

Tak więc bezwzględnej samodzielności, należałoby szukać, zdaniem p. Zglińskiego, chyba w pierwotypach, w pieśniach Orfeusza lub świętych poezjach Wschodu. Ale tam właśnie rzecz była słaba, w konturach ledwie zarysowanych; świat i sztuka zarówno wynurzały się dopiero z cieni. O samodzielności zatem rzeczywistej, wnosić należy nie ze szczegółów, ale z całości arcydzieła, ze sposobu przeprowadzenia idei przewodniej, z ogólnego tonu, z harmonijnego układu cząstek.

Do szerszego rozwinięcia i uzasadnienia tego poglądu, posłużyła p. Zglińskiemu „Balladyna,“ którą większa część krytyków nowoczesnych, uważa za naśladownictwo rozlicznych kreacji Szekspirowskich.

Prelegent opowiedział naprzód treść tej trajedji, ozdabiając ją licznemi cytatami, rzucając od czasu, do czasu, dorywcze uwagi odnoszące się do konsekwencji psychologicznej głównych charakterów. Następnie przystąpił do zestawienia pojedyńczych scen „Balladyny,“ z odpowiedniemi pomysłem w dramatach Szekspira.

Balladyna, jako bohaterka trajedji, mało ma rzeczywiście wspólności z lady Makbet. Są to wprawdzie dwie istoty kobiece, ale całkowicie różne. Lady Makbet nie występuje nigdy samodzielnie, jako działająca w trajedji potęga. Całe jej działanie polega na podniecaniu w Makbecie namiętności, które z taką gwałtownością wiodą go od zbrodni do zbrodni.

Nienależało więc porównywać Balladyny z lady Makbet, ale z samym Makbetem. Tutaj dopiero występują dwie natury całkowicie podobne. Balladyna, to Makbet spotęgowany delikatnością i pięknem kształtów niewieścich. W obu tych duszach wre szalona ambicja, w obu rozpiera się w całym ogromie zbrodnia, czekając tylko sposobnej chwili wybuchu.

Sam rozwój tragiczny tych dwóch postaci przedstawia się na pierwszy rzut oka, prawie jednakowym. Balladyna, po pierwszem morderstwie, drży przed lada wiatru szmerem, włos jej powstaje na głowie wobec wspomnień strasznej chwili siostrobójstwa. W dalszym ciągu trajedji, natura jej staje się coraz mniej subtelną. Zabija spokojnie i bez trwogi.

Przy tych podobieństwach, ileż jednak rozmaitości, ile samodzielnej siły potrafił wlać Słowacki, w swoją trajedję. W ileż rysów czysto kobiecych zaopatrzył demoniczną naturę Balladyny. Ta iskra przywiązania do matki nie gasnąca do ostatka, albo ten wstyd w scenie morderstwa Grabca, kiedy Balladyna z nożem w ręku, lęka się, by ją kto nie zobaczył w koszuli!

Potęgi nadzmysłowe wprowadzone przez Szekspira w „Makbecie"—jakże różne są od fantastycznych postaci „Balladyny." Makbetowe wiedźmy, to ponure istoty bezpłciowe, błąkające się w ciemni odwiecznych puszcz, na dzikich, nagich skałach. Zbrodnicze i czarne jak dusza Makbeta, uosabiają właściwie jego własne myśli i dążenia, nie wplatając się w akcją trajedji.

Inaczej przedstawia się świat nadzmysłowy w „Balladynie." Goplana z całym chórem podwładnych jej duchów, to miła, wdzięczna, przejrzysta, wonna, jak marzenie lotna postać, unosząca się ponad spokojnem zwierciadłem jeziora, pośród kwiatów i wierzb płaczących. Łączy się ona najściślej z głównym węzłem dramatycznym, *oddziaływa na ludzkie czyny i sprawy*, z osobistych, wewnętrznych pobudek.

Bądźmy jednakże sprawiedliwi. Jeżeli nadprzyrodzone potęgi w „Balladynie", nie przypominają czarownic Makbetowskich, pokrewne są za to z orszakiem Oberona i Tytanii w „Śnie nocy letniej". Nawet miłość Goplany do zmysłowego Grabya, czyliż nie przypomina szału, jaki zbudził się w duszy Tytanii, na widok osła?

W trajedji Słowackiego, podobnie jak w „Śnie nocy letniej" istoty fantastyczne, malują ogólny charakter epoki. Zadanie ich jest ważne, uprawdopodobniają bowiem w duszy widza, szalone namiętności i potworne zbrodnie owych zamierzchłych, przedhistorycznych czasów.

Zgadzamy się najzupełniej ze zdaniem p. Zglińskiego, że te podobieństwa nie mogą ubliżać samodzielności Słowackiego. Poeta w „Balladynie" utworzył całość odrębną, na wskróś poetyczną, z kolorytem miejscowym silnym i wyraźnym. Zarzucać mu ślepe naśladownictwo, dla kilku szczegółów —byłoby dziecińciństwem.

— N. — Koncert wczorajszy pana Ernesta Koeniga w sali Resursy Obywatelskiej, zdawał się posiadać wszelkie warunki do przywabienia licznej publiczności: wykonano bowiem na nim kilka bardzo dobrych utworów, wykonanie wszystkiego było bardzo dobre, a co najważniejsza, wejście było bardzo przystępne, bo po 30 kop. od osoby. Z tem wszystkiem osób nie bardzo wiele się zebrało.

Czemuby to przypisać? przecie na koncerty pana Lewandowskiego publiczność tak licznie się zgromadza, że aż przecisnąć się trudno.

Rzecz ta bardzo łatwo wytłomaczyć się daje. Na koncertach p. Lewandowskiego wykonywają się zwykle utwory treści lekkiej: potpourri, tańce i t. p. Na wczorajszym zaś koncercie, chociaż były i fatałaszki (Walc Straussa), ale też była i rzecz poważna: „Symfonia szkocka" Mendelssohna. Ona to, zdaniem naszem, odstraszała publiczność. I to rzecz bardzo naturalna. „Symfonia" ta, najpiękniejszy utwór Mendelssohna, będąca płodem natchnienia, rozumu i nauki, mimowolnie zmusza słuchacza do poważnego słuchania, do zastanowienia się, do myślenia.

A przecież na koncert się nie idzie po to, żeby się zastanawiać lub wzruszać. Gdyby to na miejscu jej zapowiedziano jakie „Offenbachiana", to inaczejby wypadło! A teraz niech układający program sobie samym przypiszą winę, że dobrowolnie publiczność odstręczyli.

Koncertant wykonał dwie sztuki: „Fantazją" Methfessela na znany temat: „Tam na błoniu błyszczy kwiecie" i „Mazurek" skomponowany przez p. Lewandowskiego. Trzeba wiedzieć że drugiego tak dobrego oboisty jak pan Koenig chyba ze świecą przyszłoby szukać. Instrument to bardzo trudny i ciężki do grania, a pan Koenig tak nim włada swobodnie, takie ma śliczne zadęcie, taki oddech długi, tak wybornie uwydatnia *piano* że chyba ktoś bardzo wymagający, mógłby zarzucić grze jego brak „staccato" stanowiącego wcale ważny effekt na grze obojowej. „Fantazją" pan Koenig tak elegancko wykonał, że nic do życzenia nie pozostawił.

Pan Pistor zagrał prześlicznie warjacje na temat Spohra z opery „Duch gór." Ile w nich wykazał mechanizmu, dobrego smaku i uczucia, ten tylko pojąć potrafi, kto to słyszał. Szkoda tylko, że orkiestra zbyt silnie akompaniowała, nie uwzględniając słabości tonu instrumentu, mającego zresztą względną potęgę w ręku pana Pistora.

Mianowicie w finale orkiestra grzmiała tak mocno, że tylko patrząc można się było przekonać, że solista gra jeszcze.

Huczne a nieustanne oklaski po tym utworze, skłoniły pana Pistora do zagrania nad program ślicznego „Tańca Sylfów" kompozycji Godefroi, czem jeszcze bardziej słuchacze byli zachwyceni.

Drugą część koncertu stanowiła wspomniana wyżej „Symfonja," pod dyrekcją pana Münchheimera bardzo starannie wykonana, a marsz z „Tannhäusera" koncert zakończył.

Luty r b. był bardzo mroźny, pogodny i suchy. Średnia jego temperatura —9,0 st. R. jest o 6,7 st. R. niższa jak w stanie normalnym (—2,3 st. R.), a o 10,8 st. R, jak w r. z. (+1,8 st R.) Tak mroźny luty w przeciągu poprzednich 44 lat zdarzył się raz tylko, t. j. w r. 1855, średnia temperatura tego miesiąca była wtedy —9,2 st. R. Silne mrozy rozpoczęły się z ostatnim dniem stycznia i trwały bez przerwy, przy pogodnem niebie aż do 12 lutego po tem mróz nieco zelżał, choć w przeciągu 11 dni następnych, częstokroć dochodził jeszcze z rana —11,0 st. R, dopiero dnia 25 temperatura podniosła się nad zero i ostatnie cztery dni miesiąca były wilgotne i bardzo ciepłe. Największe ciepło dochodziło 4,8 st. R. dnia 28, zaś największe zimno —24,5 st R. dnia 6 rano; podobnyż mróz silny był 28 lutego 1785, większe zaś zimno jak powyższe, w przeciągu 90 lat poprzednich zdarzyło się w Warszawie tylko dwa razy: dnia 8 lutego 1799 r. i 11 lutego 1855 r., w których to dniach termometr wskazywał —26,5 st. R — Barometr utrzymywał się w pierwszej połowie miesiąca bardzo wysoko i niewiele stan swój zmieniał, w drugiej zaś połowie stan jego był w ogóle nizki i zmienny. Średnia miesięczna wysokość barometru jest 27 cali 10,50 lin. par. o 1,92 lin. par. wyższa jak normalnie (27 cali 8,58 lin. par.) Najwyżej dochodził barometr 28 cali 6,48 lin. par. dnia 6,

najniżej 26 cali 10,93 lin. par. Śniegi padały często w drugiej połowie miesiąca lecz nieobficie, deszczu zaś zupełnie w lutym nie było. W całym miesiącu było dni pogodnych 12, nawpół pogodnych 4; pochmurnych 12, a między temi dni śniegu 10 i mgły 1. Wiatr panujący był wschodni.— Dnia 1 wieczorem widziano słabą zorzę północną. Dnia 7 rano zauważano dwa słońca boczne, a dnia 26 po południu koło białe około słońca. Silne mrozy w pierwszej połowie lutego panowały także w większej połowie Europy i w kilku okolicach Królestwa, w skutek tych mrozów popękała ziemia z hukiem i silnem wstrząśnieniem. W ciągu miesiąca lutego w następujących miejscach uczuć się dało mniej lub więcej silne trzęsienie ziemi: d. 2 w Bihar Csadany (w Węgrzech), d. 8 w Ankonie, d. 12 w Jassbereny, d. 14 w Darmsztadzie, od dnia 18 do 27 w Grossgeran, d 19 i 20 w Moguncji, dnia 26 Sakingen (w Badeńskiem), dnia 28 w Bazylei, w Trjeście i w Gaertz.

═ Na wczorajszem zebraniu Towarzystwa Kredytowego miejskiego, jednomyślnością głosów zaproszeni zostali: na Prezesa Dyrekcji Józef Hr. Zamojski, a na Prezesa Komitetu nadzorczego Książę T. Lubomirski. Delegowanymi zaś, zostali do Dyrekcji według brzmienia § 70 Ustawy, z członków Komitetu nadzorczego: pp. Edward Grabowski i Juljusz Wertheim.

═ Z katedry prelekcyjnej w sali Towarzystwa Dobroczynności, pan Stanisław Czyński, magister prawa i administracji, zamierza niezadługo odczytać studjum swoje o psychologji kryminalnej p. t. „Źródło przestępstwa.“

═ „Safanduły“ 4 aktowa komedja Sardou, wykonaną ma być po raz pierwszy w przyszły wtorek. Główne role w tym utworze pełnym effektów i dowcipu, wykonają: pani Modrzejewska, oraz pp. Żółkowski, Rapacki, Ostrowski, Sawicki, Grzywiński, Tatarkiewicz i Szymanowski. Przekład tej komedji uskutecznił p. Czernicki, literat krakowski.

═ Słyszeliśmy, że ktoś się zajął u nas nowym przekładem powieści wschodnich: „Tysiąc nocy i jedna“, podług układu niemieckiego p. Grimm.

═ W dniu 27 b m., to jest w przyszłą niedzielę, o godzinie 3ciej po południu, w domu pod Nr 1065, przy ulicy Królewskiej, w obec delegowanych majstrów, odbędzie się obrachunek funduszów lady czeladniczej do zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy, ostrogarzy i cejgszmidtów należącej.

═ Dowiadujemy się, że plac przy Instytucie oftalmicznym Książąt Lubomirskich, będzie splantowany i urządzony zostanie stamtąd zjad na ulicę Smolną.

═ Od Nowego Roku do dnia dzisiejszego, umarło 19 osób stale umieszczonych w zakładach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

═ Donoszą nam, że w Petrokowie dnia 6-go kwietnia r. b. ma się odbyć koncert na dochód miejscowego Szpitala Ś-tej Trójcy.

═ Na wczorajszem przedstawieniu Teatru żydowskiego, na rzecz ochrony chłopców Izraelskich, osób było 240, co uczyniło dochodu 150 rsr.—Pp. Peltyn Redaktor Izraelity i Kohn za sprzedaż programów zebrali rs. 6 kop. 84 i pół.

═ Najczynniejszym z teatrów prowincjonalnych okazuje się teatr goszczący od kilku już miesięcy w Lublinie. Pan Ratajewicz dyrektor wspomnionego teatru, zasila swój repertuar nieustannie pierwszorzędnemi nawet utworami literatury dramatycznej. W ciągu ostatnich dwóch tygodni, jak donosi „Kurjer Lubelski,“ towarzystwo pana Ratajewicza wykonało: dramat w pięciu aktach p. t. „Joanna Neapolitańska,“ komedję w 5 ciu aktach: „Cezarjo;“ dramat Korzeniowskiego w 4-ch aktach i 10-ciu obrazach: „Dziewczyna i Dama; komedję p. Zofji Mellerowej: „Złote runo“ i komedję p. Ilnickiej: „Panny Konopianki.“

═ Zeszyt szósty: Świata muzykalnego, opuścił prassę i mieści w sobie śpiew Siebla z opery Gounoda: „Faust,“ ułożony na fortepjan, oraz dwa romanse Grünberga i Döpplera.

═ Zeszyt drugi (ogólnego zbioru zeszyt ósmy) Bibljoteki rolniczej, opuścił w tych dniach prassę drukarską.

═ P. Stanisław Janicki Inżynier, w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

═ Meczet mahometański, który poprzednio mieścił się w pałacu Blanka obok Ratusza—potem w pałacu b. Dyrekcji Ubezpieczeń, z chwilą nabycia tego ostatniego gmachu na zakłady topograficzne p. J. Ungra, przeniesiony został do domu p. Alfonsa Murzyńskiego, przy ulicy Podwale.

— Niedawno spalona fabryka wyrobów tkackich braci Krusche w Łodzi, już po raz trzeci ulega temu losowi w ciągu lat 30. Pierwotnie wzniósł ją fabrykant Majsner, i za niego pierwszy raz 1840 r. zgorzała. Ruiny jej kupił drugi fabrykant Peters, który ją odnowił, lecz słabe mury zaczęły grozić upadkiem zwłaszcza w stronie, gdzie się znajdował przyrząd wodny, służący do poruszania machin. W takim stanie nabył ją fabrykant Moes, brat bogatego właściciela zakładów fabrycznych w Pilicy i Choroszczy. Machiny wodne zostały odtąd zastąpione parowemi i w ogóle cała fabryka udoskonalona. W r. 1862 jednak znowu się spaliła, a po śmierci właściciela wdowa jego sprzedała ją braciom Krusche, którzy wprowadziwszy nowe ulepszenia i rozszerzywszy tę przędzalnię ubezpieczyli ją w kilku towarzystwach ogniowych. Po ostatnim pożarze właściciele otrzymali 100,000 rs. ubezpieczenia i jak słychać fabryka wkrótce zostanie na nowo wzniesiona.

═ Znany u nas z wystąpień na scenie i w koncertach tenor Reichardt, zjawił się obecnie w Paryżu na estradzie koncertowej w sali Erarda. Reichardt jest także kompozytorem; na wspomnionym koncercie odśpiewał śmietance muzykalnego świata, nowy swój romans, podobno brdzo ładny: „J'aime, je suis aimé!“

— Wykrycie bawełny, której często do fałszowania lnianego płótna używają, bardzo łatwe jest następnym sposobem: kwas siarczany ma własność zamieniania wszystkich włókien drzewnych w gummę; bawełna jednak daleko prędzej niż len zmianie tej ulega. Aby więc usunąć wszystką bawełnę pomięszaną ze lnem, i aby poznać wzajemny ich w płótnie stosunek, myje się doświadczany kawałek kilka razy gorącą wodą, aby go należycie oczyścić, suszy, a następnie pogrąża w kwasie siarczanym. Próbka zostaje w nim półtorej do dwóch minut, co od jej grubości zależy; potem pogrąża się ją w czystej wodzie, która bawełnę już zamienioną w gummę, rozpuszcza pozostawiając włókna lniane. Gdyby się tam znalazły włókna wełny lub inne pochodzenia zwierzęcego, to one zabarwią się na żółto. Aby zaś wykryć jedwab', najlepiej jest pogrążyć tkankę w wodzie Javela (mieszanina podchloranu potażu i chlorku potassu), która zamienia go w gummę, nie zmieniając lnu i bawełny.

═ „Gazeta Handlowa“ donosi, że zakłady pod firmą: „Lilpop, Rau et Comp:“, mają dostarczyć dla Ministerstwa dróg i kommunikacji, sześćset platform

i dwa tysiące wagonów na żelaznych ressorach i kołach.

= Wiadomo, że skutkiem tegorocznej silnej zimy wymrożoną została znaczna część drzew owocowych, zwłaszcza, grusze, czereśnie, śliwki, a nawet pomimo starannego okrycia, brzoskwinie i morele, po części, albo całkowicie wymarzły. Chcąc przeto tej klęsce zaradzić, zamieszczamy jedyny skuteczny na to środek, zalecany przez pomologów, a mianowicie: skoro na wiosnę soki zaczną krążyć, należy drzewom przemarzniętym puszczać krew, t. j. przecinać korę ostrym scyzorykiem od góry do samego dołu, drzewa. Takich cięć daje się pięć, cztery, trzy, dwa lub jedno, stosownie do grubości i wieku drzewa, robiąc to samo na gałęziach. Należy przecinać także górne gałązki dosyć krótko. Przytem zalecana jest dłuższa cierpliwość w wycinaniu drzew, które należy zostawić nietknięte do sierpnia.

— Zwolna dochodzimy do ładnych dość okazów nierogacizny; trudniejsza nieco sprawa z rogacizną przeznaczoną na rzeź; tej jakoś nie możemy uwolnić od dwóch niepospolitych jej przymiotów: chudości i twardości, które codziennie konstatować się dają przy spożywaniu mięsa. Na ostatnim targu pragskim, znajdował się wieprz ważący 800 funtów, zapłacony takąż ilością złotych. Nie poszedł on do Pruss za swemi 400 braćmi zakupionemi w zeszły Piątek, ale pozostał w Warszawie u jednego z *galanteryjnych*, jak zwykle nazywają na targach tych panów reprezentantów kunsztu rzeźniczego, którzy mają swoje sklepy, wystawy i produkta mięsne przerobione. Nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności znalazło się także pomiędzy wołmi wystawionemi na sprzedaż, jedno indywiduum ważące 1,600 funtów i za wołu tego zapłacono podobno 127 rs.

= W cyrku Renza, jak to już nieraz donosiliśmy, pokazują się ciekawej gawiedzi, znani na całym świecie, zrośnięci bracia Syamscy, Szeng i Eng, którzy wraz z dwoma swoimi synami przyjechali do Europy podreparować swoją kassę nadwątloną w Ameryce, gdzie się już naprzykrzyli Yankesom. Smutna to zaiste rzecz być potworem natury, i potworność swoję za pieniądze pokazywać; ale przyznać trzeba, że te potwory mają właściwe sobie szczęście, któregoby im niejeden najforemniej zbudowany człowiek pozazdrościł; nic nie robiąc, zarabiają dużo pieniędzy, i żyją najwygodniej bez troski o dzień jutrzejszy. Ci naprzykład bracia Syamscy, są to sobie całą gębą sybaryci. Przetarłszy oczy o dziewiątej z rana, piją kielich starego koniaku, jedzą po amerykańsku: jaja, szynki, befsteki; palą dobre cygara przy kawie, każą sobie czytać gazety; potem około południa; znowu kielich koniaku, znowu befstek, ryby, sardynki, wina czerwone; po drugiem śniadaniu drzemka, o piątej obiad, znowu koniak i wino; a wieczorem po powrocie z cyrku, grog i poncz do poduszki. Godzinkę pospacerowawszy w oczach ciekawej publiczności, bez pracy zarabiają więcej niż potrzeba na pokrycie kosztów tak sybaryckiego życia.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Pragskim, dorożkarz Nr 10, Tomasz Gura, przejeżdżając z passażerem około Pragskiej cerkwi, skutkiem upadku z dorożką, wypadkowo wywróconą, uległ złamaniu prawej nogi; passażer nie doświadczył żadnej szkody. Gura odesłany do szpitala Pragskiego na kurację.

— W tymże cyrkule, Józefa Izdebska, służąca, lat 14 wieku licząca, nabierając wodę z jeziora, wpadła w przerębel po szyję, lecz przez wachtera prowjantckiego magazynu, natychmiast wydobytą została, bez szwanku. (Gaz: Polic:)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od M. D. rs. 5, przeznaczając rs. 3 dla niezamożnego ucznia J. na wpis szkolny pod Nrem 226, a rs. 2 dla szesnastoletniego ucznia na wpis szkolny.

Jenerał-Major *Jankowski*, wyjechał do Petersburga.

---

† W dniu 26 marca, o godzinie 10ej z rana, w kościele Sgo Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Emilji z Ciemskich **Ziemińskiej**, byłej artystki Teatrów Warszawskich, na którą pozostała matka, zaprasza Krewnych i Znajomych.

—2162—

† Ś. p. Julja z Skwarskich **Brzostowiczowa**, Obywatelka, w dniu 21 b. m., rozstała się z tym światem, w wieku lat 64. Eksportacja zwłok jej, nastąpi dnia 24go b. m., to jest we czwartek, o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Sgo Jacka, przy ulicy Freta, na cmentarz powązkowski, na którą pogrążona w smutku siostra, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

—2205—

† Ś. p. Franciszek **Leszczyński**, dymissjonowany Pułkownik Korpusu Topografów i były Inżynier drogi żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej, Kawaler orderów, przeżywszy lat 76, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w d. 21 marca r. b., opatrzony SS. Sakramentami przeniósł się do wieczności. Pozostała córka z zięciem i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne dnia 24, to jest we czwartek, o godzinie 10-tej rano w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski o godzinie 5-tej po południu. —2217—

† Wczoraj odprowadzone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Marcina **Zacharewicza**, Towarzysza Sztuki Drukarskiej, zmarłego w dniu 20tym b. m. i r. Zdziwiliśmy się niemało, widząc za trumną niewielką tylko garstkę osób towarzyszących mu do grobu, a pomiędzy tą garstką mniejszą jeszcze liczbę kolegów. Zmarły był jednym z najstarszych wiekiem Towarzyszy drukarskich, był *nestorem* drukarzy tutejszych, sprawował sumiennie powierzone mu posłannictwo przez urząd Starszych, bez względu na wiek podeszły, liczył bowiem lat 78. Już dla tego samego wypadało, ażeby jeżeli nie rodzina, której nieboszczyk mógł nie mieć, to przynajmniej towarzysze sztuki drukarskiej, koledzy jego, dla których na końcu jako emeryt pracował, zgromadzili się liczniej dla oddania mu ostatniej posługi.

† W Łodzi zmarł ś. p. Reinhold **Hoffacker**, przeżywszy lat 17.

— *Podziękowanie.*— W dniu onegdajszym, bardzo liczne grono Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, towarzyszyło zwłokom ś.p. Amelji z Jackowskich **Ostrowskiej**, niesionym przez młodzież. Dzięki tym, którzy nieśli trumnę, jako i tym, którym chęć dźwigania drogich szczątków zmarłej starczyć musiała za uczynek. Dzięki też tym wszystkim, którzy towarzyszyli ś. p. Amelji, bo Wasze współczucie, ukajało łzy i cierpienia nasze.—

Panu Kazimierzowi P... za bezinteressownie umieszczoną serdeczną wzmiankę o życiu nieboszczki, w Nrze 61 „Gazety Warszawskiej, jakoteż chórzystom opery i amtorom, którzy odśpiewali rzewne hymny nad jej grobem, serdecznie dziękują.— *Jackowscy.* —2192—

Łowicz 17 marca.—Niezwykły ruch panował wczoraj w naszym zwykle cichym i spokojnym Łowiczu. Powodem jego było pierwsze tegoroczne amatorskie przedstawienie na korzyść miejscowej ochrony. O 7ej wieczorem, spektatorowie zapełnili improwizowaną salę teatralną. Widowisko rozpoczęło się „Podstępem Kapitana“, po nim nastąpiło: „Cicha woda“, a wieczór zakończył „Sto za sto“. Publiczność nietylko miejscowa, ale nawet z okolic o mil kilka odległych przybyła. Oklaskami i wywoływaniem okazywała zadowolenie, na jakie amatorowie starannością swą zasłużyli. Niemniejszej pochwały godnemi były: urządzenie sceny i sali, tudzież porządek, jaki niezawsze w amatorskich teatrach się napotyka. Z tej pierwszej próby sądząc, wróżyć możemy, że i następne przedstawienia będą miały równeż powodzenie, a nawet, co w małem mieście jest rzeczą nader trudną, zdaje mi się, że powtórzony raz jeszcze tenże sam spektakl, znów potrafiłby salę zapełnić widzami, a kassę zasilić groszem na zacny cel posłużyć mającym. ?

— Podług korrespondencji zamieszczonej w gazecie *Gołos*, sekcja drogi żelaznej z Kijowa do Bałty otwartą zostanie niezwłocznie po zniknięciu śniegu. Czytamy w tejże gazecie: „W Kijowie roztrząsany jest gorliwie projekt drogi żelaznej konnej, która będzie nowością w swoim rodzaju, albowiem poprowądzoną zostanie przez miąsto poprzerzynane górami.“

(Dz. War.)

⨯ *„Odesski Wiestnik“* upewnia, że w Noworossyjskim Kraju przygotowywa się wystawa powszechna win całego południa Rossji, licząc w to Ziemię Wojska Dońskiego, Kaukaz i Kraj Zakaukazki, nie mówiąc już o właściwym Kraju Noworossyjskim i Bessarabji. Punkt, gdzie się ma odbywać wystawa, jeszcze nieoznaczony, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa, wystawa odbędzie się w Odessie, bo niema innego miasta posiadającego tak dogodne pod tym względem warunki.

⨯ W Odessie na ulicy małe chłopaki ofiarują przechodniom swe usługi do czyszczenia obuwia. Lepiej to, niżby mieli żebrać.

⨯ W Jersey w stanie Illinois, wybrano na posadę sędziego pokoju panią Habbs. Rzecz to może nowa, ale wcale nie nadzwyczajna w Ameryce, gdzie już od lat kilku kobiety przyjmują udział w życiu państwowem. W samym Waszyngtonie nawet, na skromniejszych wprawdzie stanowiskach, bo tylko woźnych, kancelistów, posługaczy i t. d., znajdują się we wszystkich ministerjach przedstawicielki piękniejszej i lepszej połowy rodu ludzkiego. Uwieńczeniem tych wszystkich wiadomości, będzie najnowsze doniesienie z New-Yorku, o powstaniu tamże banku, założonego i zarządzanego przez same tylko kobiety. Pierwszego dnia istnienia tego banku, zgłosiło się doń cztery tysiące interessentów, czy też ciekawych? nie wiemy. Złośliwy wszakże korrespondent zapewnia, że nowa instytucja da akcjonarjuszom swoim więcej może jeszcze niż 100% dywidendy.

⨯ Biskup królogradzki Ks. Haul umarł w Chraście licząc lat 88.

⨯ W tych czasach Adelina Patti, zwana przez entuzjastów: Cherubem ziemskim, otrzymała od wielbicieli swojego głosu i oczów, broszlę wartości 75 tysięcy franków, oraz wieniec z liści laurowych, wyciętych ze złotej blachy i promieniejących djamentami.

⨯ Dnia 17 b. m. o godz. 4-ej z rana podczas gęstej mgły, spotkały się w kanale La Manche, dwa statki passażerskie. Trzydzieści dwie osoby padły ofiarą nieszczęścia.

⨯ Z wybrzeża zangwebarskiego donoszą, o wybuchnięciu tamże gwałtownej cholery, która z samego tylko miasta Zanzibaru z okręgiem zabrać już miała podobno do 30.000 ludzi. W Quilo umierało dziennie po 200 osób. Epidemja zajmowała znaczną przestrzeń wzdłuż brzegów; rozszerzała się już nawet wewnątrz kraju. To też nieraz zdarzało się widzieć karawany pozostawione na gościńcach bez żadnego nadzoru: jedni z prowadzących poumierali, drudzy uciekli od trupów. Transporty piasku i kości doznają więc opóźnienia. Skutkiem wynikłego zamieszania stosunków, wszystkie przedmioty handlu, zwłaszcza żywe mięso ludzkie, spadło ogromnie w cenie. Niewolnika dostać można za dolara. Za taką samą cenę, jeśli się nie mylimy, sprzedają w Ameryce stare konie dla doświadczeń elektrycznych z drętwikami. Jest nadzieja piszą z Zanzibaru do R. Murchisona prezesa Towarzystwa geograficznego w Londynie, że klęska nie dotarła jeszcze i może wcale nie dotrze do odległego ztąd bardzo (o 120 mil) jeziora Tangjanika, nad którem w ostatnich czasach znajdować się miał Livingstone. Wiadomości tylko od słynnego podróżnika stawać się będą coraz rzadszemi i wątpliwszemi jeszcze, niż są dotychczas.

⨯ W Paryżu przed tygodniem, odebrał sobie życie w przystępie gorączkowego obłędu, Lemaitre, młody, zdolny i powszechnie lubiany artysta jednej z miejscowych scen dramatycznyych. Będąc chorym, zerwał się on z łóżka, stanął w oknie czwartego piętra, zeskoczył, i rozumie się, że na miejscu śmierć znalazł. Obecna przy chorym jego służąca, nie zdołała go zatrzymać i odciągnąć od okna; wysilenia jej i pasowanie się z nieszczęśliwym, ten tylko skutek odniosły, że, Lemaitre widząc opór z jej strony, użył fortelu i stojąc w otwartem oknie, które wychodziło na ludny bardzo bulwar strasburgski, zaczął krzyczeć: „Mordują mię“! Wybieg ten, odjął służącej resztę sił i przytomności umysłu i ułatwił spełnienie czynu samobójczego.

⨯ Trzęsienia ziemi nie ustają. Staruszka nudzi się widocznie lub pęka ze złości, że musi dźwigać i żywić tylu niewdzięcznych. Obecnie trzęsienie ziemi spowodowało wielkie szkody w Istrji, krainie pół-słowiańskiej i pół-włoskiej, przeglądającej się w szmaragdowym Adrjatyku.— W Trjeście także w dniu 15 b. m. zadrżeli kupcy.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W **Paryżu** mówią powszechnie o tem, że p. Pietri dotychczasowy prefekt policji ustąpi ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie p. Cochin.

Sąd najwyższy po przybyciu do Tours, złożył urzędowe odwiedziny marszałkowi Baraguay d'Hilliers, który w godzinę potem rewizytował to dostojne Ciało. Mieszkańcy Tours wyczekują processu niecierpliwie,

ale tylko przez prostą ciekawość, gdyż nie objawiają uniesienia politycznych namiętności i uprzedzeń. Cała Redakcja „Marsyljanki“ przeniosła się do Tours.

W **Hiszpanji** najważniejszym na teraz faktem, jest zerwanie pomiędzy *unionistami* i *radykalnymi*. Przed paru dniami zwiastował nam o nim telegram, dodając iż powszechnie obawiają się następstw tego wypadku, targającego węzły łączące aż dotąd te dwa stronnictwa, które tak zgodnie obaliły tron królowej Izabelli. Zabicie ks. Henryka w pojedynku, a obecnie niezgoda w tych dwóch wpływowych obozach, wszystko to są szansy naprowadzające wodę na koła ks. Asturji i dlatego też od dni kilku wielki panuje ruch w pałacu ex królowej Izabelli w Paryżu.

Włochy, ten kraj poezji i sztuk pięknych, dziś przeistoczył się w jedną wielką Izbę rachuby. Wszędzie i u każdego kredka w ręku, i każdy nad tem tylko mózg suszy, jakby ograniczyć wydatki państwa. Jestto prozaiczne, ale chwalebne i roztropne zajęcie. Oppozycja nie wystąpiła jeszcze otwarcie, czeka aż sprawozdanie finansowe zupełnie wyczerpanem zostanie: wszyscy jednak są pewni, że domagać się będzie znacznych zmian w budżetach, nie wyjmując nawet ministerstwa spraw zagranicznych.

Niezadługo zapewne posłyszymy o zmianie ministerjalnej we Florencji. Mówią już głośno o gabinecie pod kierunkiem Ratazzego, który ma sobie przybrać do pomocy margrabiego Pepoli b. ambassadora włoskiego w Wiedniu i bliskiego kuzyna Napoleona III. Skutkiem zmiany ministerjum, nastąpią prawdopodobnie i zmiany w dyplomacji

Podróż cesarza **austrjackiego** do Dalmacji stanowczo na radzie ministrów zadecydowaną została, i chociaż dokładny termin takowej dotąd wiadomym nie jest, domyślają się wszakże, że nastąpi w pierwszych dniach maja. Podróż ta, o której nieraz już wspominały dzienniki, jest bardzo szczęśliwym politycznym pomysłem: cesarz albowiem zamierza zwiedzić tę prowincję we wszystkich jej zakątkach, dla wysłuchania skarg i życzeń narodu, a znaną przystępnością swoją, zabliźni bezwątpienia rany, jakie dalmatom zeszłoroczne wypadki zadały.

W całych **Niemczech** w ogóle, nie wyjmując nawet i Pruss, coraz głośniejsze odzywają się sarkania i protestacje przeciwko wzrastającemu z dniem każdym militaryzmowi, powiększającemu ciągle ciężary krajowe, a natomiast wszyscy domagają się choćby częściowego rozzbrojenia, jak np. Wirtemberg, Saksonja, Bawarją i inne kraje. Ta ostatnia przez usta kommissji finansowej wnosiła żądanie znacznych redukcji w budżecie, oraz zburzenia fortecy Landau położonej na lewym brzegu Renu.

Pierwsza Izba **W. Ks. Badeńskiego**, nie zgodziła się wcale na uchwałę Izby deputowanych w przedmiocie zniesienia kary śmierci, i odrzuciła ją w wymotywowanym porządku dziennym, jako niebędącą *w obecnej porze* na dobie, co jednak tłomaczyć należy: „dopóki Związek Północne-Niemiecki nie da pod tym względem przykładu.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 25 Marca godz. 7 m. 10 z rana.

Paryż. — W liście do Olliviera, cesarz żąda przedłożenia projektu senatusconsultu, rozdzielającego władzę prawodawczą pomiędzy obiema Izbami i zwracającego narodowi tę część władzy konstytującej, jaką też Izby na cesarza były przelały. — W Creuzot znowu świętowanie.

PRZYCZYNEK DO SPRAWY PIOTRA BONAPARTEGO.

W r. 1470 Jan de la Ferronays, hrabia na Gouraudi Brignolles, brat cioteczny króla Ludwika XI oddany został pod sąd w czasie zebrania stanów jeneralnych w Tours, za zabicie nieszlachcica u siebie w mieszkaniu.

Początkowo, z powodu wysokiego pokrewieństwa mordercy, rodzina zabitego nie śmiała wystąpić ze skargą, ale skoro król dowiedział się o wszystkiem, nakazał zwołanie sądu na brata.

Rozkaz ten wydał się tak nadzwyczajnym, że o trzydzieści mil naokoło zbiegano się do Tours. Liczba ciekawych, tak szlachty, jak nieszlachty, była tak wielką, iż mnóstwo osób musiało mieścić się w namiotach rozbitych na prędce, bądź to na gościńcu bądź na polu.

Wspominają o jednym magnacie, hrabim de Montsabran, iż mimo swego znakomitego nazwiska, nie mógł znaleźć gościnności, ani w oberży, ani u mieszczan, ani nawet u żadnego szlachcica.

Co się tyczy rezultatu sądu, takowy wypadł pomyślnie dla hrabiego Gourraud, gdyż został uniewinnionym.

Redaktor, W. *Szymanowski*.

— Choroby *syfilityczne* i *gardlane*, leczy specjalnie Dr. *Kohn*, ulica *Królewska Nr* 1062 (nowy 39), na parterze w oficynie lewej. Chorych przyjmuje od 8-ej do 10 rano, i od 3-ej do 6-ej po południu.

(7—0) —1277—

—Spółka handlowa pod firmą **H. Żeligowski i Comp:**, otwierając wyłączny **Skład Herbaty karawanowej**, przy ulicy Długiej w Hotelu Polskim, użyła pośrednictwa mojego w zaopatrzeniu takowego **w Herbatę ze źródeł**, z których i moje składy zaopatruję— Jakoż w tych dniach pierwszy transport takowej, od cen rs. 1 k. 20 do rs. 3 włącznie za funt, już odstawiłem, i tę pobłażliwemu sądowi łaskawej Publiczności poddaję. Również zaopatrzyłem ten skład i **w Herbatę** już pakowaną w etykiety pod moją firmą i plombą, na korzyść której, jako dobrze już Publiczności znanej, nic mi nie pozostaje do nadmienienia.

Warszawa, dnia 7 marca 1870 r.— **Piotr Orłow.**

(3—4) —1692—

Instytut leczniczy prywatny

dla chorych syfilitycznych i skórnych,

Drów **PODOWSKIEGO** i **KADLERA,**

ulica Mokotowska, Nr 1671,

przyjmuje chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi, jakoteż dotkniętych cierpieniami skóry, jak: liszajem, świerzbą, wypryskiem, i t. p. Opłata za utrzymanie, leczenie, kąpiele, etc., wynosi na dobę od Rs. 1 Kop. 50 do Rs. 3 od osoby.

Ambulatorjum Zakładowe, w którem chorzy przychodni z miasta, otrzymują pomoc lekarską, odbywa się codziennie do godziny 10ej z rana i od 4ej do 6ej po południu, w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, pod Nr 634*b*.

Tamże dowiedzieć się można o warunkach przyjęcia do Zakładu —512— (12—0) (13624)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż nadszedł znaczny

Transport Prześcieradeł

płóciennych gotowych, po cenach następujących: Jedno Prześcieradło rs. 1 kop. 40, rs, 1 kop. 55, rs. 1 kop. 65, rs. 2, rs. 2 kop. 25 i rs 2 kop. 75, do Składu Płócien i Bielizny Stołowej, oraz gotowej Bielizny mężkiej i damskiej, z któremi to artykułami polecam się względom Szanownej Publiczności.

Jakób Fenigstein.

Ulica Długa. Hotel Niemiecki, Nr 584.

(5—5) — 1466 —

Skład Ubiorów dla dzieci

F. WINKLERA

Nr 10. **Ulica Niecała.** **Nr 10.**

poleca wielki assortyment garderoby dla obojga płci i na każdy wiek, oraz ubiory dla studentów.

(3—0) — 1521 —

Dom Spedycyjno-Komissowy,

„Jan Hr. Ledóchowski,“

Tłomackie, Nr 600*d* (5 nowy),

Otrzymał w komis do sprzedaży:

Żyto Ś-to Jańskie, i Koniczynę czerwoną

(2—6) — 2146 —

POŻYCZKI

3% **MADRYCKIE** wystawione po 100 franków, sprzedaje Kantor Wekslu

WŁADYSŁAWA BERSON et Comp.,

przy ulicy Senatorskiej, Nr 468/9.

Ciągnienie 1go Kwietnia r. b.

(5—8) —1634—

Do 15go Kwietnia r. b.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

świeżo otrzymanych

Wyrobów Kaukazkich i Perskich:

Jedwabnych Materji i Atłasów gładkich w pasy i kraty. Kanausy, Termołamy i Fulary w różnych kolorach; Serwety, Kroje na trzewiki, pantofle i buciki; Damskie Paletociki złotem i jedwabiami haftowane; znaczny wybór Basżłyków; haftowanych i gładkich; Wyroby srebrne: Spinki, Kolczyki, Broszki i Galony; Fajki, Cygarnice, Siodła w srebro oprawne; Szlafroki i Dywany perskie.— Ulica Królewska, dom Beyera.

(4—9) —1832—

Dowiadujemy się, iż znany tutejszy Dom Handlowy pod firmą:

C. J. FREUND,

wkrótce otworzy na wielką-skalę Skład wszelkich wyrobów tabacznych wyłącznie z fabryki

„LA FERME”

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 15 (415), wprost pałacu po-Namiestnikowskiego.

(4—4) — 1659 —

OBICIA PAPIEROWE.

w wielkim wyborze, po cenach zupełnie nizkich, poleca Skład Obić Papierowych, Cerat i Rolet, pod firmą **J. Rożański** ulica Miodowa, Nr 9.

(3—4) — 1731 —

Pierwszy w roku 1869 założony i jedyny w Warszawie

Zakład Petersburskich Froterów,

z ulicy Królewskiej, domu Beyera, przeniesiony został. Obecnie przyjmują się obstalunki tylko w Mieszkaniu Froterów przy ulicy **Dzikiej Nr 2249a (38)**. Farby przez Froterów używane, są najlepsze z istniejących w Warszawie.

(2—3) —2098— **W. Lesselroth.**

Mam zaszczyt ogłosić, że dla prędszej wyprzedaży, wszelkie **WYROBY JUBILERSKIE** w Sklepie moim przy Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 416, w blizkości Poczty, sprzedawać będę po cenach jak tylko można najtańszych. Zamówienia na nowe roboty, jakoteż reperacje, nadal przyjmuję.

B. Makarewicz.

(3—6) —1633—

Ostrygi Ostendzkie



codziennie świeże, otrzymuje Skład Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych, **Sowińskiego i Szulca**, (dawniej E. Koelichena).

(3—7) —2106—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 11-go (23 Marca) 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble		kop. sr.	
Półimperjały Ros — k. — rs. — k —				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I, s. za rs. 100	95	50	95	25
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	95	33	—	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	100	33
Listy likwidacyjne za rsr. 100......	77	26	77	1
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860...	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	155	—	—	—
„ „ „ z r. 1866.	153	—	—	—
Akcje Drogi żel War.-Wied. za sztukę	71	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73		—	—
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Teres ol..	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz......	—	—	—	—
% Listy zastawne rossyjskie.......	109	25	—	—

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. 1 kop.
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. 24%.
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 120 k. 45 rs. 120 k. 30
Londyn 3 M. I funt st. rs. 8 k. 27½ rs. 8 k. 26.
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr. rs, 98 k. 40 rs. — k. —
Wiedeń. Wek 2 m. za 150 w. a. rs. 99 k. 30 rs 99 k. 15

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 22go Marca płacono za korzec pszenicy od rs. 5 kop 40 do rs. 6 kop. 45; żyta od rs. 3 kop. 87½ do rs. 3 kop 95; jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 45; Owsa od rs. 2 kop. 20 do rs. 2 kop 30 Kartofli od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20.

Okowity płacono dnia 22go marca za wiadro od rs. 3 kop. 71½ do rs. 3 kop. 74½; za garniec od rs. 1 kop. 21 do rs. 1 kop. 22

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI